

KS. STANISŁAW WITEK

MODLITWA BREWIARZOWA JAKO OBOWIĄZEK MORALNY

Na pewno prawdziwe jest stwierdzenie, że „przy stawianiu problemów przez dzisiejszych teologów, punkt ciężkości nie leży w skrupulatnym ustaleniu, co można jeszcze przyjąć, a co już jest grzechem, lecz w tym — i to świadczy o bardziej dynamicznym podejściu — jak sens i inspiracja tego co chrześcijańskie może ukształtować świat i społeczeństwo w sposób bardziej odpowiadający godności ludzkiej”¹. W obecnym artykule nie chodzi o zagadnienie prakseologiczne i wytyczanie granic dozwoleń moralnej czynu, ale o wniknięcie w „sens i inspirację tego, co chrześcijańskie:” a jest to łączność z Chrystusem, utrzymywana i ożywiana przez modlitwę. Doniosłość sprawy uwypukla szczególny rodzaj modlitwy: jest nią liturgiczna modlitwa całego Kościoła zanoszona przez wybranych jego przedstawicieli.

Liturgiczne odmawianie brewiarza można rozpatrywać na dwojakiem płaszczyźnie. Albo pytamy się, czy Kościół aktem swojej władzy duchowej nałożył jego obowiązek określonym osobom, i jeśli wykroczymy w sumieniu czy narazimy się na jakieś sankcje legalne, gdy z naszej winy zajdzie wypadek niespełnienia tego obowiązku? (wtedy w grę wchodzi płaszczyzna prawa kanonicznego i jurysdykcji Kościoła na terenie sumienia ludzkiego), albo możemy tę sprawę ujmować na płaszczyźnie życia kapłańskiego czy zakonnego, a zatem wychodząc z punktu widzenia specyficznej duchowości (jesteśmy wtedy w dziedzinie moralności i życia wewnętrznego, gdzie decydują wartości dobra i zła, doskonałości i niedoskonałości, rozwoju i upadku, niezależnie — w tej perspektywie bezpośredniej — od problemów jurysdykcyjnych). Oczywiście drugi ten aspekt opiera się na pierwszym i z niego czerpie wiele swojej siły wiążącej, ale w poniższej analizie będzie chodzić przede wszystkim o moralny wymiar zagadnienia modlitwy brewiarzowej. Teologia zaś moralna po Soborze Watykańskim II akcentuje nie tyle same nakazy, co raczej chry-stologizm życia chrześcijańskiego, zatem w centrum jego zainteresowania

¹ F. Furger. *Odnova teologii moralnej. Próba sprawozdania*. Coll. Theol. 45:1975 fasc. 4 s. 32.

jest Chrystus oraz nasze „bycie w Chrystusie”². Takie podejście pozwala na bardziej dynamiczne niż dotąd ujmowanie obecnego zagadnienia³.

W pierwszej części artykułu zapoznamy się z nauką Kościoła w tym względzie, w drugiej zaś zostaną przedłożone szczegółowe propozycje teologiczne w ramach podjętego zagadnienia.

I. NAUCZYCIELSKI URZĄD KOŚCIOŁA O OBOWIĄZKU MODLITWY BREWIARZOWEJ

Odmawianie modlitwy brewiarzowej przez desygnowanych przedstawicieli Kościoła stanowiło od dawna przedmiot troski czynników hierarchicznych w Mistycznym Organizmie Chrystusa. Pomijając już nakaz Soboru Trydenckiego w sprawie reformy brewiarza, konkretny tego wyraz spotykamy u papieża Aleksandra VIII w dekrete z 18 III 1666 r.; potępiając różne błędy teologiczne, w związku z szerzącym się laksyzmem moralnym, dotyka on również sprawy brewiarza, wyrażając się przy tym, że jest to „nakaz” (*praeceptum*)⁴. Podobnie wypowiada się S. Officium w dekrete z 4 III 1679 r.⁵ O charakterze obowiązującym brewiarza (*praeceptum*) mówią *Ustawy Synodu Prowincjalnego w Vienne* (1858), podkreślając oficjalny charakter tej modlitwy, a więc odmawianie jej w imieniu Kościoła, a nie tylko jako wyrazu pobożności osobistej⁶. Bardziej szczegółowe określenie osób, które są zobowiązane do modlitwy brewiarzowej, spotykamy w konstytucji Benedykta XIV *Etsi pastoralis* z dnia 26 V 1742 r.⁷, oraz w instrukcji tegoż papieża *Eo quavis tempore* z 4 V 1745 r.⁸ Zagadnieniem brewiarza zajęto się również w projekcie schematu konstytucji o życiu duchownych, przygotowywanym na obrady Soboru Watykańskiego I, starając się nawet określić stopień winy moralnej za niespełnienie tego obowiązku (*sub gravis cul-*

² J. Fuchs SJ. *Moral und Moraltheologie nach dem Konzil*. Freiburg-Basel-Wien 1967 s. 11.

³ B. Häring: *Moralność jest dla ludzi. Etyka chrześcijańskiego personalizmu*. Przeł. H. Bednarek. Warszawa 1975 s. 181 nn.

⁴ Sent. damn. 34.35. DB 1134.1135.

⁵ Sent. damn. 54. DB 1204.

⁶ Tit. 5, c. 5. Coll. Lac. V 195-196.

§ 7 n. 5: „Sacerdotes, et quicumque sunt in Sacris Ordinibus constituti, Horas Canonicas more suo dicant” (*Codicis Juris Canonici Fontes*. Cura P. Card. Gasparri editi. Vol. 1. Romae 1923 s. 745).

⁸ § 43: „In Ecclesia Occidentis imposita est Presbyteris, Diaconis, et Subdiaconis dicta obligatio, quamvis nullum Ecclesiasticum Beneficium fuerint assequuti. Cohæret enim Ordini Sacro diurnum pensum Horarum Canonicarum; illudque veteri traditione acceptum, et immemorabili consuetudine in more positum fuisse, docet communior Theologorum opinio” (tamże s. 900).

pae reatu)⁹. Odmawianie brewiarza przez osoby duchowne mające wyższe święcenia zostało uznane za codzienny obowiązek (*tenentur obligatione*) przez *Kodeks Prawa Kanonicznego*¹⁰, przy czym nie sprecyzowano moralnego stopnia tej obowiązywalności, co nie musi o niczym świadczyć ze względu na specyficzny charakter Kodeksu.

Zagadnienie brewiarza było przedmiotem stałego zainteresowania papieży w XX wieku. Pius X, wprowadzając jego reformę przypomina o jego obowiązywaniu jako sprawie ważnej¹¹. Papież Pius XI w encyklice *Ad catholici sacerdotii* z 20 XII 1935 r. pisze, że dla wybranych osób jako reprezentantów Kościoła jest to obowiązek (*ex officio*), związany z ich stanem, podobnie jak celebrowanie mszy św.¹² Nie spotykamy tu również teologicznej kwalifikacji tego obowiązku, ale zestawienie go z mszą św. rzuca na ten problem specyficzne światło. Następca tego papieża, Pius XII, w encyklice *Mediator Dei et hominum* z 20 XI 1947 r. podejmuje zestawienie brewiarza z odprawianiem mszy św. oraz wysuwa jego zrozumienie jako formę uświęcenia czasu przez kapłanów w imieniu Kościoła („a sacerdotibus [...] in hanc rem ipsius Ecclesiae instituto delegatis”), dokonywaną w łączności z Chrystusem oddającym chwałę Ojcu¹³. Również w adhortacji *Menti Nostrae* z 23 IX 1950 r. tenże papież podkreśla ważność brewiarza jako stałej modlitwy Kościoła, zleconej przez Niego dla uświęcenia czasu szczególnie wybranym swoim przedstawicielom, jako codziennego obowiązku, który ma głęboką treść religijną i powinien być spełniony w duchu modlitwy Chrystusowej¹⁴.

Zmiany dokonane w Kościele od czasów Jana XXIII nie wprowadziły w zagadnienie brewiarza innowacji doktrynalnej. Duchową treść tego obowiązku oraz intencje Kościoła w jego spełnianiu wyraża pięknie tenże papież w swojej allokucji *Iam octo* z 23 I 1962 r. w słowach: „[Brewiarz] [...] spleciony z psalmów i miejsc Pisma św., na sposób poematu o dziwnej piękności, głosi chwałę Bożą — dla zjednania wieczystej pomocy Bożej, dla użyczenia co dzień pokarmu duchowego dla dusz, dla

⁹ C. 2, Coll. Lac. VII s. 660.

¹⁰ Kan. 135.

¹¹ O nałożonym obowiązku nowego układu Psalterza Pius X pisze: „[...] ab omnibus et singulis, qui ex officio aut ex consuetudine Horas canonicas iuxta Breviarium Romanum [...] religiose observari iubemus. Simul vero poenas in iure statutas iis denuntiamus, qui suo officio persolvendi quotidie Horas canonicas defuerint; qui quidem sciant se tam gravi non satisfacturos officio, nisi Nostrum hunc Psalterii ordinem adhibeant” (*Const. Ap. Divino afflatu* 1 XI 1911. AAS 3:1911 s. 637.

¹² AAS 28:1936 s. 18-19.

¹³ AAS 39:1947 s. 573.

¹⁴ „[...] Ecclesiae sacros ministros officio teneri iussit horarias preces recitandi”. AAS 42:1950 s. 100. Por. *Adh. Ap. Sacrae laudis* 6 I 1962. AAS 54:1962 s. 71.

wzbudzenia wreszcie i rozwijania tchnień religii w Kościele powszechnym”¹⁵. Zagadnieniem brewiarza zajął się też Sobór Watykański II określając go jako „zadanie kapłańskie” (*sacerdotale munus*), przypominające celebrację Eucharystii i wybijające się na pierwsze miejsce wśród innych form chwalenia Boga przez Kościół. Dał on również zalecenia co do odmawiania go w sposób pobożny, a w miarę możliwości także wspólnie; jest to bowiem głos Kościoła czyli Mistycznego Organizmu Chrystusa, który w ten sposób publicznie wielbi Boga oraz dokonuje dzieła uświęcenia czasu¹⁶. O duchownych, mających wyższe święcenia, a nie zobowiązanych do modlitwy chórowej, Sobór powiada, że mają obowiązek (*obligatione tenentur*) codziennie odmówić cały brewiarz wspólnie lub indywidualnie, z zachowaniem odpowiednich przepisów liturgicznych¹⁷. Jakkolwiek w zasadzie językiem brewiarza jest łacina, to istnieje możliwość odmawiania go w języku ojczystym, byleby przekład został oficjalnie zatwierdzony przez kompetentną władzę kościelną¹⁸. W tej samej Konstytucji Sobór mówi o możliwości zastąpienia brewiarza przez inną czynność liturgiczną oraz o uprawnieniach ordynariuszy do zwalniania w pewnych przypadkach swoich podwładnych od obowiązku (*ab obligatione*) odmawiania brewiarza albo zamienienia go na inny obowiązek¹⁹.

Obecny papież Paweł VI w konstytucji apostolskiej *Laudis canticum* z 1 XI 1971 daje historyczną i teologiczną interpretację modlitwy brewiarzowej oraz zaleca ją do odmawiania również osobom, które do tego nie są zobowiązane (*recitandi lege non tenentur*). Ci zaś, którzy otrzymali w tym względzie zlecenie Kościoła (*mandatum*), powinni go odmawiać w sposób pobożny, z przestrzeganiem odpowiednich przepisów liturgicznych, harmonizując to odmawianie z rytmem czasu, który w ten sposób uświęcają. Uczestnicząc w kapłaństwie Chrystusowym mają oni to czynić nie z tytułu samego zachowywania prawa (*non sola legis observantia*), ale dzięki wniknięciu w samą treść wewnętrzną oraz duszpasterską i ascetyczną stosowność tej modlitwy²⁰. Największe znaczenie przypisuje papież dwom godzinom kanonicznym (*Laudes, Vesperae*) jako zwrotnikom officium brewiarzowego i rodzajom modlitwy porannej oraz wieczornej²¹, co niewątpliwie powiększa odpowiedzialność za ich opuszczenie w sposób zawiniony.

¹⁵ AAS 54:1962 s. 100. Por. *Adh. Ap. Sacrae laudis* 6 I 1962. 54:1962 s. 71.

¹⁶ *Const. Sacrosanctum Concilium* n. 83-88 90. 99. AAS 56: 1964 s. 121-122.

¹⁷ Tamże n. 96.

¹⁸ Tamże n. 101.

¹⁹ Tamże n. 97.

²⁰ AAS 63:1971 s. 527, 529, 533-534.

²¹ AAS 63:1971 s. 529-530: „*Laudes [...] matutinae et Vesperae, utpote quasi*

Podobne wyjaśnienia z szerokim uwzględnieniem akcentu na uświęcenie przebiegu czasu spotykamy w *Institutio generalis* wydanej przez Kongregację dla Kultu Bożego w dniu 2 II 1971 r. Widnieje tam przypomnienie — gdyż sama nauka jest znana — że biskupi, prezbiterzy oraz inne osoby mające święcenia wyższe, otrzymali od Kościoła zlecenie (*mandatum*) celebrowania liturgii uświęcenia czasu: powinni oni odmawiać brewiarz codziennie i w całości (*integrum eius cursum cotidie persolvant*) z uwzględnieniem rytmu dnia (n. 29). W tym „wprowadzeniu” czytamy również stwierdzenie: „wszystko to w sposób szczególny odnosi się do tych, którzy na mocy specjalnego obowiązku (*speciali mandato*) powołani są do sprawowania liturgii uświęcenia czasu: a mianowicie biskupów i prezbiterów, modlących się obowiązkowo (*ex officio*) za własną owczarnię i za cały lud Boży, a także innych świętych szafarzy (*ministri*) oraz osób zakonnych” (n. 17)²².

II. ANALIZA TEOLOGICZNA OBOWIĄZKU MODLITWY BREWIARZOWEJ

Istnieje niewątpliwie powszechny obowiązek modlitwy, równie aktualny obecnie, jak dawniej w życiu Kościoła, bo wywodzący się z nakazów i poleceń samego Chrystusa²³. Ma on charakter zarówno indywidualny jak i zbiorowy, a więc dotyczy chrześcijan indywidualnych oraz całego zgromadzenia wiernych w Kościele; zdaniem św. Jana Chryzostoma ta druga postać modlitwy jest zresztą szczególnie skuteczna²⁴. Tę właśnie postać modlitwy publicznej, odmawianej w imieniu całego Kościoła, stanowi brewiarz kapłański; nałożony on został przez wyraźną wolę autorytetu hierarchicznego, wyrażony normami ustalonymi przez Stolicę Apostolską, a przyjęty dobrowolnie przez kandydatów do stanu kapłańskiego. Niezależnie od względów prawnych da się on zresztą uzasadnić szeregiem doniosłych racji teologicznych, które w największym skrócie możemy podzielić na trzy grupy.

quidam cardines totius Officii, maximum acceperunt momentum, siquidem iis inest indoles verae orationis matutinae et vespertinae”.

²² Por. *Liturgia horarum iuxta ritum Romanum*. Vol. 1. Roma 1974 s. 30 nn.

²³ Por. Mt 7, 7; Mk 13, 33; Łk 21, 36 i in. W sprawie modlitwy w ogólności: Ch. A. Bernard SI. *Oración y vida cristiana*. „Selecciones de teología” 5:1966 nr 19 s. 209-221; F. D’Hoogh. *Prier dans un monde sécularisé*. „Consilium” 1969 nr 49 s. 35-48; Ks S. Olejnik. *Teologia moralna szczegółowa*. Cz. 1. Z. 2. Warszawa 1969 s. 99-132; Ch. E. Scott. *Intending not to Intend: a Reflection on Praying*. „Anglican Theological Review”. Suppl. Series nr 5, June 1975 i in.

²⁴ In Genes. Sermo 2, n. 1. PG 54. 587.

a) *Racje odmawiania brewiarza jako dopełnienia obowiązku moralnego u kapłana*

Biorąc teraz pod uwagę modlitewny aspekt życia kapłańskiego nie chcemy go wyobcować z szerszego tła przeżywania życia po chrześcijańsku, ale właśnie podkreślić szczególne uprzywilejowanie i zobowiązanie w tym zakresie u osób należących do tego stanu. Chodzi tu przede wszystkim o sprawę duchowości osobistej kapłana, będącej warunkiem skuteczności jego apostołstwa *ex opere operantis*; z nią to łączy się pierwsza grupa motywów stosowności brewiarza. Chodzi tu najpierw o fundamentalny obowiązek oddawania czci Bogu, łączący się z kondycją stworzenia; nie tylko jest ono powołane przez Boga do bytu i utrzymywane w nim bez przerwy, ale też zbawione szczególnym aktem miłosierdzia i obdarzone przywilejem dziecięctwa z wszelkimi związanymi z tą godnością prawami²⁵. Ten obowiązek można wypełnić oczywiście na różne sposoby; trudno jednak przypuścić, że formy wynajdywane osobiście będą doskonalsze i miłsze Bogu od „pieśni chwały” (*canticum laudis*), jaką swoim kapłanom proponuje sam Kościół, przez który działa na nas Duch Święty. „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26). Wszakże na drodze własnych preferencji łatwo grozi wysublimowany egotyzm i zapatrzenie się w przeżycia czy wartości czysto indywidualne. Przez odmawianie brewiarza kapłan spełnia powszechny obowiązek modlitwy, a przy tym unika niebezpieczeństw indywidualizmu; łączy on mianowicie swój głos z pokoleniami chwalącymi Boga tymi samymi tekstami świętymi, zwłaszcza gdy chodzi o psalmy, wchodząc jakby w jeden chór z Chrystusem, Najświętszą Marią Panną, apostołami, męczennikami i wszystkimi świętymi Kościoła. Nie tylko nawiązuje się przez to do Kościoła modlącego się przez historię. Dochodzi tu również wzgląd modlitwy wspólnotowej w znaczeniu współczesnym. Człowiek naprawdę wierzący chce dostrzec refleksy swojej wiary w sercach i ustach innych ludzi. Wspólna modlitwa tysięcy kapłanów katolickich świata, ta sama dla wszystkich i na każdym miejscu, jest dowodem i wyrazem jedności i powszechności wiary, i łatwo może stać się podstawą solidarności działania apostołskiego. Wyobcowanie z tej wspólnoty, nawet w kierunku duchowości indywidualnej, może w każdym razie pociągnąć za sobą poważne niebezpieczeństwa. Nie najmniejszym z nich jest faryzeizm, w którym człowiek czuje się wyższy ponad innych i uważa że

²⁵ Por. H. Bortnowska. *Modlitwa: problem czy przywilej?* „Znak” 21:1969 s. 1293-1304; S. Grygiel. *Struktura rzeczywistości a modlitwa.* „Znak” 16:1964 s. 341-355 *passim*.

jemu przystoi modlitwa duchów szczególnie wybranych, a więc nie wspólnotowa, rzekomo „stereotypowa” forma brewiarza²⁶.

Drugą grupę motywów obowiązku modlitwy brewiarzowej stanowi szczególna rola w Kościele, jaka przypada prezbiterowi i jest uzasadniona jego święceniami: chodzi zarówno o przekazanie aspirantowi godności oraz misji kapłańskiej, jak i powierzenie mu zadania liturga w imieniu ludu Bożego. Kapłaństwo jest mianowicie funkcją pośredniczenia, na wzór Chrystusa, który „zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (Hbr 8, 25)²⁷. Przyjęcie godności i funkcji kapłaństwa Nowego Przymierza, zjednoczonego z najwyższym Arcykapłanem jakim jest Chrystus²⁸, obowiązuje nie tylko do nauczania i udzielania chrztu, czyli spełnienia mandatu ewangelizacji i posługi sakramentalnej²⁹, ale także do modlitwy i ofiary, których łącznym wyrazem jest — obok mszy św. — stały obowiązek brewiarza. Kapłan występuje wobec Boga nie tylko osobiście ale przede wszystkim jako przedstawiciel swoich braci, i dlatego powinien wiele modlić się za nich, jak to czynił arcykapłan izraelski Oniasz oraz modlitewnym podnoszeniem rąk w górę za przykładem Mojżesza wyprasać zwycięstwo ludowi walczącemu w dolinie z nieprzyjaciółmi³⁰. Modlitwa brewiarzowa spełnia ten mandat już z tytułu samej modlitwy, wyjątkowo bogatej w myśl objawioną, bo w wielkiej mierze złożonej z tekstów natchnionych; doniosły jest także tytuł potraktowania jej w charakterze modlitwy całego Kościoła, bo ułożonej i nałożonej przez autorytatywne jego władze. Kapłan zatem odmawiający brewiarz, nie tylko modli się osobiście, ale przede wszystkim modli się w imieniu Kościoła podsuniętymi przez Niego słowami i formami, jakie są nałożone przez Kościół.

Trzecia grupa motywów ma na względzie pożytek duszpasterski w apostolskim dziele kapłana³¹. Uwidocznia się to w dwojakim aspekcie: w osobistej formacji duszpasterza oraz jego pracy na powierzonym mu odcinku życia kościelnego. W pierwszym przypadku chodzi zarówno o uświęcenie przebiegu własnego życia indywidualnego, co dokonuje się w rytmie godzin kanonicznych, jak i o bogacenie duchowości kapłańskiej przez ciągły kontakt z myślą objawioną. Uświadamiamy sobie obecnie lepiej niż dotychczas, jak wielkie znaczenie ma podświadomość ludzka. Kapłan śledzący pilnie ekran telewizora czy przebiegający oczyma prasę

²⁶ G. Broccolo. *Modlitwa kapłańska w „rodzinie człowieka”*. „Concilium” 1970 nr 1-5 s. 114-126; D. Power OMI. *Modlitwa rodzinna i grupowa wobec modlitwy brewiarzowej*. Tamże s. 126-134.

²⁷ Por. *Osobowość kapłana*. Red. Ks. J. Majka. Wrocław 1976 passim.

²⁸ Por. Hbr 4, 14-9, 28; 12, 1-3 i in.

²⁹ Mt 28, 19-20.

³⁰ 2 Mch 15, 12. Por. w. 14; Wj 17, 11-12.

³¹ Por. Ks. bp W. Pluta. *Modlitwa duszą apostołstwa*. AK 55:1963 s. 322-331.

codzienną bez przerwy nasyca się treściami świeckimi, nawet gdy na to nie zwraca uwagi. Jeżeli w brewiarzu codziennym i powracającym duchowo w określonych porach roku, a więc narzucającym określone przeżycia stosownie do rytmu czasu, nie znajdzie on skutecznej przeciwwagi wewnętrznej, siłą rzeczy musi coraz bardziej choć niepostrzeżenie stawać się człowiekiem o mentalności laickiej, wyjętej z jakichkolwiek doznań religijnych. Posługa duszpasterska staje się wtedy coraz mniej przeżywana jako misterium, a coraz więcej traktuje się ją na sposób zwykłych usług zawodowych z całym duchowym niezaangażowaniem.

Z tym charakterem brewiarza jako pokarmu życia wewnętrznego pozornie może kolidować jego obowiązywalność. Wydaje się jednak, że stanowi ona dopingujące lekarstwo na ludzki bezwład, które pomaga przewyciężyć martwe punkty życia duchowego. Do powyższych względów dochodzi jeszcze druga racja zasadnicza: głoszenie ewangelii wiernym jest sprawą bardziej osobowości kapłana aniżeli technicznego przygotowania tematu. Tempo życia, ogarniające również współczesnego duszpasterza, nie pozwala zresztą nieraz na takie przygotowanie. Przed nieuchronnym spływaniem zwłaszcza kaznodziejstwa, a także sprawowania Sakramentu Pojednania chroni wtedy karmienie się na co dzień wielką myślą Bożą. Jest ona tak różnobarwna w swoich historycznych przejawach, i tak pięknie została wyeksponowana w nowym brewiarzu pobożnym. Odmawianie brewiarza uważnie i pobożnie (*attente ac devote*) powinno być gromadzeniem treści nadprzyrodzonych, których można potem udzielać innym w miarę ich potrzeb duchowych. W tak pojmowanym odmawianiu brewiarza kapłan, zapracowany i pozbawiony dopływu świeżej i autentycznej myśli teologicznej, wydany na lekkomyślnie szerzone sensacje i niepokojące „nowinki” zagraniczne, może czerpać spokojnie ze źródeł Objawienia i nauki Kościoła. Nie zastąpi tego żadna modlitwa prywatna, jakkolwiek brewiarz jej nie wyklucza i powinien właśnie do niej prowadzić ³².

b) *Kwalifikacje wykroczeń moralnych w zakresie obowiązku odmawiania brewiarza*

Ponieważ modlitwa brewiarzowa jest nałożona jako obowiązek przez najwyższe autorytety Kościoła i zalecana ponawianymi Jego wypowiedziami oficjalnymi, nie można jej uważać za sprawę dowolną i pozostawioną osobistej pobożności, czego wyrazem jest przyjęcie tego obowiązku razem z obowiązkiem celibatu kapłańskiego w święceniach wyższych. Niezależnie od zagadnień prawnych oraz konsekwencji w tym zakresie istnieje możliwość wykroczeń moralnych co do spełniania tego obowiązku.

³² Co do sposobu odmawiania brewiarza por. Olejnik, jw. s. 132-139.

Uchybienia bywają tu rozliczne, a ich ocena moralna zależy przede wszystkim od motywów danego działania. Moralna wielkość naruszenia obowiązku, a zatem sprawa nieodmówienia całego officium czy też jego części, na czym dawniej skupiano swoją uwagę³³, posiada oczywiście swoje znaczenie; z moralnego punktu widzenia bardziej istotny jest tu wskaźnik nastawienia wewnętrznego aniżeli sam fakt zewnętrznego niedopełnienia obowiązku. Dla lepszego ustawienia ocen moralnych w tym zakresie rozpatrzmy sprawę w kilku specyficznych aspektach, mających dużą rozpiętość znaczenia w osądzaniu różnych przypadków. Wszędzie chodzi przede wszystkim o motywację działania moralnego, ponieważ mamy na myśli odpowiedzialność w sumieniu za niespełnienie obowiązku modlitwy brewiarzowej.

W pierwszym przypadku zachodzą takie okoliczności życia kapłańskiego, że obowiązek moralny w tym zakresie wygasa (*cessatio officii*). Jest to bowiem obowiązek doraźny (*semper sed non pro semper*), nałożony wolą Kościoła określonym osobom. Mają tu więc zastosowanie ogólne zasady interpretacji obowiązków pozytywnych jak: „do rzeczy niemożliwej nikt nie jest zobowiązany” (*ad impossibile nemo tenetur*), albo: „prawo kościelne nie obowiązuje w przypadku wielkiej niedogodności” (*lex ecclesiastica non obligat sum magno incommodo*). Zachodzi to w przypadku niemożliwości fizycznej (ciężka choroba, niezawiniony brak czasu, nie posiadanie brewiarza bez własnej winy itd.), albo moralnej gdy spotykają się różne obowiązki i trzeba opuścić jeden z nich na rzecz innego, bardziej naglącego (np. wyjazd do osoby chorej aby ją zaopatrzyć sakramentami św.). W takich przypadkach przed pozytywnym obowiązkiem odmawiania brewiarza ma pierwszeństwo spełnienie obowiązków miłości Boga i bliźniego, albo obowiązek sprawiedliwości wobec ludzi. Są to bowiem obowiązki z prawa naturalnego i prawa pozytywnego Bożego, nad które nie można przedkładać obowiązku z tytułu prawa ludzkiego, nawet kościelnego; w sumieniu priorytet należy do obowiązku wyższej klasy³⁴.

Drugi przypadek zachodzi wówczas, gdy mamy do czynienia z opuszczeniem obowiązku (*omissio officii*). W założeniu chodzi o taką sytuację kapłana, gdy odmówienie brewiarza jest możliwe, a do pominięcia tej modlitwy doszło z jakiegoś motywu słabości ludzkiej. Jest to albo słabość fizyczna (ból głowy, rozleniwienie po długotrwałym wysiłku, pewne zmęczenie czy ospałość itd.), albo słabość moralna (rozdrażnienie czy zdener-

³³ Por. S. Alphonsi de Ligorio [...] *Theologia Moralis* [...] cura et studio D. Le Noir [...]. T. 4. N. 146. Parisiis 1875 s. 100.

³⁴ Por. L. J. Fanfani OP. *Manuale theoricopracticum theologiae moralis ad mentem D. Thomae*. T. 3. Romae [1950] s. 448-449; A. Vermeersch SJ. *Theologiae moralis Principia responsa consilia*. T. 3. Romae 1948⁴ s. 39.

wowanie, poczucie rozbicia duchowego, wielkie zmartwienia i kłopoty itd.). Nie tyle wchodzi w grę wyraźna zła wola, co raczej brakuje energii wewnętrznej do spełnienia codziennego obowiązku, a człowiek nie usiłuje przewyciężyć tej trudności, która w zasadzie byłaby do pokonania. W takich warunkach kapłan popełnia grzech powszedni w postaci lekkiej (*peccatum veniale leve*). Jak w każdym grzechu słabości (*peccatum infirmitatis*) wina człowieka polega tu jedynie na tym, że ulega on w swojej woli przeważającej sile bodźców natury niższej, jakkolwiek nie jest promotorem zła z punktu widzenia samej woli. W obecnym przypadku nie chodzi przy tym o prawo naturalne czy Boże ale o prawo ludzkie; z natury rzeczy Kościół nie pragnie obciążać człowieka ponad siły i zamiast odkupienia przynosić mu zgubę duchową.

Gdy chodzi o trzeci przypadek niespełnienia obowiązku modlitwy brewiarzowej, to mamy z nim do czynienia w sytuacji bezpośredniego zaniedbania tego obowiązku (*neglectus officii*). Kapłan w danych warunkach nie ma szczególnych przeszkód i może ten obowiązek spełnić bez trudności. Brakuje mu jednak po temu pozytywnej chęci albo też poświęca czas na inne sprawy angażujące go, ale nie dorównywające wartością modlitwie brewiarzowej (np. oglądanie w programie telewizyjnym fascynującej imprezy sportowej, rozrywki towarzyskie itd.). Z założenia również i tutaj nie ma złej woli, ale nastąpiło pomieszczenie wartości z wyborem wartości niższego rzędu o charakterze moralnie wadliwym. Takie zachowanie się świadczy o braku szacunku dla modlitwy, albo dla obowiązku nałożonego przez Kościół czy dla powinności reprezentowanego stanu. Również w preferowaniu spraw innych, moralnie mniej ważnych (np. „posłucham muzyki i tym będę chwalił Boga”), mogą się ujawniać motywacje podświadome (np. wygodnictwa życiowego albo oziębłości duchowej). To wszystko kwalifikuje taki grzech jako poważne uchybienie, a zatem grzech ciężki, choć jeszcze w kategorii nieoderwania się od Boga (*peccatum veniale grave*). Dla ocenienia tego czynu, jako grzechu śmiertelnego (*peccatum mortale*), nie ma tytułu z pozytywnej woli Kościoła, a w przypadku niezdeklarowanej Jego decyzji należy się posłużyć zasadą łagodności w interpretacji praw (*epikia*). Byłaby nawet kwestia, czy samowolne zamienienie sobie officium brewiarzowego na inną postać modlitwy (np. różaniec) w sposób doraźny można kwalifikować jako wykroczenie poważne, chociaż jeszcze nie będące grzechem śmiertelnym, jakkolwiek nie ma wątpliwości, że nie wolno tego robić bez uzasadnionego powodu (jak przypadkowy brak brewiarza w podróży) ³⁵.

³⁵ W sprawie teologicznego rozróżnienia grzechów por. Ks. S. Witek. *Naruszenie porządku moralnego a teologiczne rozróżnienie grzechów*. RTK 20:1973 z. 3 s. 25-37.

Ostatnim i najpoważniejszym przypadkiem jest nieodmówienie brewiarza z motywu pogardy (*contemptus officii*). Taka pogarda, czy lekceważenie, bezpośrednio dotyczy brewiarza jako modlitwy Kościoła, nie zaś konkretnej formy danego *officium*, która podlega niedoskonałości dzieł ludzkich. Pośrednio jednak i przede wszystkim odnosi się ona albo do prawodawcy, który tę modlitwę nałożył jako obowiązek (*contemptus legislatoris*) albo też do samej modlitwy w liturgicznym czy też ogólnym jej znaczeniu (*contemptus orationis*). Nie twierdząc w tym miejscu, że takie przypadki pogardy faktycznie zachodzą, teoretycznie trzeba by je zakwalifikować jako grzech śmiertelny (*peccatum mortale*), zarówno z racji przedmiotu jak i motywacji czynu. Pogarda dla Kościoła będącego Mistycznym Organizmem Chrystusa, a przez lekceważenie prawodawcy podważanie autorytetu Kościoła, czy pogarda dla modlitwy będącej normalnym pulsowaniem życia religijnego nie da się pogodzić z właściwym odniesieniem człowieka do Boga i musi wskazywać na stan zerwania z dążeniem do Niego, czyli teotropizmem stworzenia, zwłaszcza na płaszczyźnie nadprzyrodzonej. Decyduje tu zła wola człowieka, który arbitralnie chce układać własne życie, choć jako kapłan podjął na siebie określone obowiązki i z różnych tytułów powinien je spełniać.

Powyższa analiza różnych form odpowiedzialności moralnej za niespełnienie obowiązku odmawiania brewiarza przez kapłana dowodzi, że nie można tej sprawy osądzić przez samo materialne ujmowanie przedmiotu. Gdy zajdzie więc wypadek niedomówienia *officium* brewiarzowego w całości albo w części, trzeba wziąć pod uwagę motywy jakie spowodowały taki akt o nośności moralnej. Te motywy albo całkowicie zwalniają od tego obowiązku, albo częściowo obciążają sumienie kapłana, albo też wykazują zdecydowaną złą jego wolę. Dlatego też nie sprowadzają żadnej winy moralnej albo ściągają tę winę w różnym stopniu obciążenia: od grzechu powszedniego lekkiego, przez grzech powszedni ale o poważnej materii i znacznym stopniu winy, aż do grzechu śmiertelnego w pełnym słowa znaczeniu. Pomieszanie tych płaszczyzn odpowiedzialności moralnej nie pobudza gorliwości kapłańskiej ale prowadzi raczej do zatarcia ostrości samego problemu i konsekwentnie do otępienia sumień.

L'OFFICE DIVIN EN TANT QU'OBLIGATION MORALE

R é s u m é

Dans son article, l'auteur se penche sur le problème de l'obligation à l'office divin du point de vue de la morale de l'état sacerdotal. La première partie de l'étude présente cet office comme devoir imposé par la volonté de l'Eglise dans ses divers documents, en tenant particulièrement compte de l'époque la plus récente.

Dans la seconde partie, l'auteur étudie tout d'abord les raisons qui astreignent le prêtre à lire le bréviaire, en considération de sa fonction pastorale et indépendamment des prescriptions officielles de l'Eglise. Par suite et en raison de ces deux plans de l'obligation, de par la volonté de l'Eglise et à titre de besoin dans une vie sacerdotale, apparaît une qualification morale d'une négligence en ce domaine. Il existe quatre formes des transgressions de cette obligation. Le premier cas c'est celui où l'omission de l'office n'entraîne pas la culpabilité puisque, dans certaines conditions, l'obligation cesse automatiquement. Le second cas — l'omission de la lecture du bréviaire entraîne la faute qualifiée de péché veniel-mignon. Lorsqu'on néglige de lire le bréviaire, la faute prend le caractère de péché veniel-grave. Le mépris de l'office divin qualifie la faute de péché mortel.